

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU:

Miesięcznie 2 mł. — Kwartalnie 6 mł.

Za odnośnienie do domu 40 fen. — miesięcznie.

Numer pojedynczy w Płocku 10 fen.

Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

PŁOCK, ulica Kolegijska, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna.

Płock, 8 lipca 11 rano.

Na froncie Zachodnim.

Grupa wojsk gen.-feldm. następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Dzięki pogodzie, sprzyjającej dobrej obserwacji, wzmagał się wczoraj znacznie ogień artyleryjski na froncie Flandrii i Artois.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Żywy nieprzyjacielski ogień wzdłuż całego frontu znacznie się potęgował pod Cerny, nad kanałem Aisne — Marne i w zachodniej Szampanii. Po potężnym przygotowaniu artylerji zaatakowały nas znaczne siły francuskie od Cornillete do Hochberg. Na południe od Nauroy został atak odparty przez gwardję za pomocą ognia i w walkach zbliska. Na Hochberg został wróg za pomocą kontrataku pułku Hanowerskiego wyrzucony z powrotem z rowów, do których był wtargnął. W tym miejscu francuzi powtórnie nas zaatakowali i znowu wtargnęli do naszych stanowisk, lecz za pomocą kontrataku w zażartych walkach na bagnety znowu odrzuciliśmy wroga. Przy skuteczkich przedsięwzięciach wzięliśmy znaczną liczbę jeńców na Brimont i pod Cerny en Dormois.

Grupa wojsk wielkiego ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Przy ożywionym ogniu artylerji żadnych większych działań bojowych. Za dnia i w nocy trwała bardzo wzmrożona akcja lotnicza. Straciliśmy 8 aeroplanów i jeden balon na uwięzi.

Płock, 9 lipca 11 rano.

Grupa wojsk gen.-feldm. następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na wybrzeżu, w łuku Ypern, wodocinka Wytschaete nad i pomiędzy Somą a Oisą mocny ogień o zmiennej sile. Podczas gdy angielskie oddziały wywiadowcze zostały na wschodzie od Yperu odporane, udało się natomiast naszym oddziałom na północ-zachodzie i na zachodzie od St. Quentin wziąć jeńców.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Po najgwałtowniejszym przygotowaniu artylerji zaatakowały nas wczoraj znaczne siły francuskie na wschodzie od Cerny. Atak ten załamał się ze znacznymi stratami w naszym ogniu i w walkach na granaty ręczne. Również bezskutecznymi pozostały francuskie ataki na nasze rowy na południo-zachodzie od Ailles. Naszemu oddziałowi udało się znieść przy dworku Nieunejean, na południu od drogi La on-Soissons posterunek francuski. W Zachodniej Szampanii odparliśmy wczoraj rano powtórny atak francuzów na wyżynie Cornillet. Na lewym brzegu Mozy potęgował się ku wieczorowi gwałtownie ogień artylerji. W nocy zaatakowali nas francuzi na wyżynie 304 i na zachodzie od „Martwego Człowieka”, lecz za pomocą ognia zostali oni odparci. O poszczególne rowy toczą się jeszcze walki.

Grupa wojsk księcia Albrechta Wirtemberskiego.

Oprócz wzmrożonego ognia w równinie Lotaryngi i skutecznego przedsięwzięcia nad kanałem Ron-Rodan nic szczególnego się nie wydarzyło.

W nocy z 6 na 7 lipca nieprzyjacieli oprócz rzucania bomb w pobliżu frontu, atakował bombami okręg przemysłowy Westfalji, jak to Trier i okolice, Mannheim, Ludwigshafen i Rodalben. Ogółem stracono 100 bomb, które szkód wojskowych nie

wyrządziły. Jeden aeroplan nieprzyjacielski wpadł w nasze ręce.

7-go lipca o g. 11-ej rano zaatakowała nasza eskadra lotnicza Londyn. Doki, port i śpichrze nad Tamizą zostały obficie obrzucone bombami. Skonstatowano pożary i wybuchy. Jeden aeroplan nieprzyjacielski został nad Londynem strącony. Również obrzuciliśmy bombami Morgate i wschodnie brzegi Anglii. Wszystkie samoloty, za pominięciem jednego, który lądował na morzu, i przez nasze morskie siły nie mógł być odnaleziony, wróciły do domu.

W walkach powietrznych i przez ogień działowy stracił wróg wczoraj 9 aeroplanów. z których jeden strącony został przez porucznika Wolfa, który pokonał w ten sposób 33-go swego przeciwnika.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 9 lipca.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika Boehm Ermolli: Bitwa we wschodniej Galicji zakończyła się wczoraj dla rosjan wyjątkowo krwawą klęską. Po wielogodzinnym, potężnym przygotowaniu artylerji rozpoczął się nad ranem atak nieprzyjacielski pomiędzy Koniuchy-Lawrykowce. Z wciąż nowymi, świeżymi siłami szturmowały rosyjskie dywizje, następujące gęstymi rzędami, nasze stanowiska. Do południa atakował wróg nasz front. Wszystkie ataki odporane zostały z jaknajcięższymi stratami. Wprowadzenie do walki samochodów pancernych, nie wpłynęło korzystnie dla wroga. Zostały one rozbite.

Uciekającego wroga ścigały nasze aeroplany — prześladowcy. Szykujące się do ataku oddziały piechoty zostały ogniem dalekonośnych dział rozproszone. Później wróg, masowo poświęcając ludzi, szturmował więcej na północy do linii kolejowej Złoczów — Tarnopol i pomiędzy Botkow i Zwyżyn. Również i tu nie robił wróg postępów, wszędzie został odrzucony. Również odpiertane były mocne rosyjskie ataki pod Brzeżanami, pod Stanisławowem i w kilku miejscach frontu Karpackiego. Zdobyte we francuskim języku rozkazy do wojsk dowodzą, przez kogo armje rosyjskie zostają gnane do ataków, które im żadnych korzyści nie przynoszą, a pociągają niesłychane ofiary w ludziach.

Pułki reńskie, badeńskie, turyngskie, saskie i austriackie dzielą się zaszczytami, zdobytymi w walkach dzisiejszego dnia.

Płock, 9 lipca 11 rano.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała pułkownika von Boehm-Ermolli:

Po bezskutecznych i krwawych walkach ostatnich dni nie mogli rosjanie wznowić swych ataków pomiędzy Strypą a Złotą Lipą. Dzisiaj rozbili się atak rosyjski bez przygotowania pod Zborowem. Pod Stanisławowem trwały walki przez dzień wczorajszy i dzisiaj. Pułki austro-węgierskie w walkach zbliska odpiertały ataki wielu dywizji rosyjskich, których fale zdziesiątkowane naszą artylerją dotarły aż do naszych linii. Również pod Hutta, w górnej dolinie Bystry-Sołotwiska, odparliśmy atak rosyjski. Na pozostałych frontach wschodniego terenu. zwykła akcja bojowa.

Front gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wzmrożona akcja bojowa. W wielu miejscach odparliśmy ataki rosyjskie.

Front gen.-feldm. v. Mackensena.

Nieznaczną akcja.

Pierwszy kwatermistrz jeneralny Ludendorff.

Nowa ofensywa.

Naga 7 lipca. „Times” donosi, że rosyjska ofensywa będzie jeszcze w bież. miesiącu poparta ogólną ofensywą na wschodnim froncie, bałkańskim i w Azji Mniejszej.

Z chwili.

Życie naszych instytucji kulturalnych, nawet towarzyskich przeżywa obecnie moment dość ciężki, wywołany okolicznościami wojny. Ciężkie warunki doby bieżącej wpływają nader tamująco na dążność doprowadzenia działalności danej instytucji do stanu przedwojennego, jednocześnie zaś wyłaniają się zarysy zmian poważnych, jakie czas obecny spowodzi niechybnie do przyszłego rozwoju tych zreszeń.

Po unormowaniu się stosunków dotychczasowych, niewątpliwie demokratyzacja naszego społeczeństwa wejdzie na nowe tory, zyskując możność szerszego, wszechstronnego rozwoju. Przewidywać więc należy pewne różniczkowanie, które znajdzie swój wyraz w odpowiednich zmianach, dotyczących obecnych instytucji kulturalnych i towarzyskich.

Tak naprz. ruch, zmierzający do wzmoczenia zdrowia i tężyny cielesnej, obejmie przypuszczalnie znacznie szerszy ogół zwolenników, niż w czasie przedwojennym, kiedy ograniczania rozmaitej natury tamowały jego rozwój. Świadczy o tym choćby zapoczątkowanie tego ruchu przez młodzież szkolną w postaci skautyzmu, który to ruch przekroczył już obecnie szranki szkolne. W miarę ustalania się warunków normalnych, ruch ten obejmie bezwątpienia i liczne szeregi osób starszych. O podobnych tendencjach już teraz świadczy dążność do założenia w naszym mieście T-stwa gimnastycznego.

Czy takie projektowane obecnie T-stwo gimnastyczne obejmie i wszelkiego rodzaju sporty, w to należy wątpić. Prawdopodobnie, obok T-stwa gimnastycznego, rozwijać się będą i T-stwa sportowe, szczególnie takie, jak oddające się wioślarsztwu, kolarstwu i t. p. Tylko przez różniczkowanie bowiem osiągnąć można stopień rozwoju technicznego, wymagany od danego sportu.

Potężną również przeszkodą do zlania się w jedno zrzeszeń, poświęconych różnorodnym ćwiczeniom i sportom, stanowić zawsze będzie olbrzymia różnica w środkach materialnych, potrzebnych do prowadzenia tego lub innego sportu. Tak naprz. przy T-stwie gimnastycznym z powodzeniem mogłoby przypuszczalnie powstać T-stwo lyżwiariskie, lub pływakie, wymagające nieznacznego nakładu środków materialnych. Inna rzecz jednak naprz. T-stwo Wioślarskie, wymagające poważnych kapitałów, a nawet kolarskie.

Zwykle jednak każde stowarzyszenie sportowe staje się jednocześnie zrzeszeniem towarzyskim, urządzającym w czasach normalnych wieczornice, bale, zebrania towarzyskie, koncerty, odczyty i t. p. dla swoich członków.

Ta strona życia stowarzyszeń sportowych warunkowo nadaje się daleko łatwiej do zjednoczenia. Tu różniczkowanie nie przedstawia już tych trudności, co strona sportowa i mogłoby ze znacznie większym powodzeniem dojść do skutku.

Oczywista jednak, że w każdym środowisku odgrywać będą poważną rolę liczne czynniki lokalne, kształtujące bardzo odmiennie dany układ ogólny. Do najważniejszych z takich czynników należy istnienie pewnych stowarzyszeń sportowych, a nawet czysto towarzyskich, w danym środowisku, które mogą wpływać poważnie na rozwój nowych stowarzyszeń i ich stosunek do istniejących.

Z T-stwa Wioślarskiego.

W niedzielę ubiegłą, t. j. dnia 8-go lipca, odbyło się w T-stwie Wioślarskim pierwsze od czasu wybuchu wojny zebranie ogólne członków.

Na wstępie, na wniosek prezydium, zebrani uczcili przez powstanie śmierć zasłużonego członka T-stwa, ś. p. F. Grzebskiego, poczym przystąpiono do sprawozdania za okres ubiegły.

Wojna wpłynęła ujemnie przedewszystkim na najważniejszą funkcję T-stwa, mianowicie, na życie sportowe. Głównie z powodu braku przystani, stanowiącej, jak wiadomo, konieczną podstawę sportu

wioślarskiego, życie sportowe nie mogło być zainaugurowane nawet i w sezonie bieżącym.

Znaczne koszty pociągnęłyby za sobą i uruchomienie łodzi, tymczasem źródła dochodu T-stwa znacznie zostały zredukowane. Poważna składka przedwojenna ulec musiała znacznej redukcji. Z tym wszystkim jednak, ze sprawozdania kasowego skarbnika T-stwa, p. Rokitnickiego, dowiedzieli się zebrani, że udało się spłacić wszystkie długi, pochodzące z pożyczki wewnętrznej, czyli t. zw. bonów (pożyczki zaciągnięte u członków). Stan ten zawdzięcza T-stwo umiejętnej gospodarce finansowej skarbnika, p. Rokitnickiego, któremu złożono za to podziękowanie.

Po zatwierdzeniu dotychczasowej działalności finansowej i wysłuchaniu sprawozdań gospodarza lokalu, p. Cygańskiego, i gospodarza przystani, p. Przybyszewskiego, sprawozdań dotyczących ruchomości lokalu i taboru sportowego — zebrani przeszli do obrad ogólniejszych.

Wśród zebranych dały się zauważyć tendencje, dążące do pewnych zmian w dotychczasowym życiu T-stwa, zredukowanym w działalności z powodu wojny do wewnętrznego życia klubowego.

Tendencje te dają się streścić we wnioskach: (wznowienie prenumeraty pism p. Budzyńskiego) p. Mądrzejewskiego (wznowienie życia towarzyskiego w szerszym zakresie, przystosowanego do obecnej chwili; w pokrewnym wniosku p. Majdego (większe uzewnętrznianie się działalności T-stwa, większy udział w życiu społecznym, oraz wznowienie życia sportowego. Ostatni wniosek rozwinęli szczegółowo i motywowali pp. Gościński i Różański, wyjaśniając potrzebę wznowienia życia sportowego, w miarę możliwości, choćby w znacznie uszczuplonym zakresie. Szczegółowo wyjaśniali dotychczasowe stanowisko zarządu pp.: prezes Robakiewicz, skarbnik, p. Rokitnicki, p. Betley Stefan, wskazując na znaczne zmniejszenie ogółu członków (obecnie 64-ch), na znaczne koszty, połączone z urządzeniem nawet zaimprovizowanej przystani czy nawet tratwy, oraz uruchomieniem łodzi, na ciężkie ogólne warunki obecne, znikomą liczbę sportowców i t. p. Ostatecznie zapadło postanowienie wzięcia pod uwagę tych życzeń przez zarząd, który, w miarę możliwości, będzie je urzeczywistniał. Jako zapoczątkowanie uzewnętrzniania się, na wniosek p. Rokitnickiego — postanowiono przeznaczyć 200 marek na rzecz „Ratujcie dzieci”, zamiast urządzenia obchodu wianków w r. b.

Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do wyborów: zarządu, komisji rewizyjnej i kontrolera — za pomocą kartek. Powołano do zarządu pp.: Rokitnickiego (15 gł.), Betleya Stefana (14), Robakiewicza (13), Przybyszewskiego B. (13), Gościńskiego A. (12), Jezierskiego (12), Budzyńskiego (11).

Do komisji rewizyjnej pp.: Różańskiego, (19), Ludwiga (11 gł.), Olszańskiego (10). Na kontrolera wybrano p. Mądrzejewskiego (9 głosami).

Brało udział w głosowaniu 24-ch członków.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 7 lipca Urzędowo donoszą:

TEATR WSCHODNI.

Na froncie Karpat rozwinął się wczoraj w wielu miejscach ogień nieprzyjacielskiej artylerji. Dosięgnął on gwałtownej siły pod Dorna Watra, Kirlibabą, w odcinku Ludowej i po obu stronach przełęcz Jablonica. Nasze baterie zwalczały z dobrym skutkiem nieprzyjacielską artylerję. Pod Kirlibabą oczyszcza wróg grupkami swe zasłony. W wielu miejscach odparliśmy próby nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych posunięcia się naprzód.

Pod Stanisławowem przeprowadził wróg po silnym ogniu artylerji kilka mocnych, lecz bezskutecznych ataków. Główny atak odparł wytrwale walczący 65 pułk węgierski honwedów. Po południu odparte zostały ataki rosyjskie pod Hutta i Sołotwina. Pod Brzeżanami skutecznie odparliśmy krótki nieprzyjacielski atak. Jak skuteczną była obrona onegdajsza walczących w tym odcinku wojsk niemieckich i tureckich, wyśmienicie popartych przez waleczne pułki honwedów 308, 309 i 310, dowodzi przeszło 1,300 trupów nieprzyjacielskich, leżących na polu walki. W nieuzasadnionym przecenianiu swego przypadkowego zwycięstwa z 2 lipca spodziewali się oni wczoraj osiągnąć na południo-zachodzie od Zborowa za pomocą kontrataku rozstrzygnięcie, wprowadzając do walki korpus gwardji; świeże nowe siły i znaczne masy kawalerji rzucił wróg na front 16-o kilometrowy, od 9 do 10 dywizji, nacierających na nasze linie do 15 rzędów głębokości. Dzięki wyśmienitemu zachowaniu się pułków niemieckich, załamały się z krwawymi stratami wielokrotne ataki rosyjskie, poprzedzone wielogodzinny przygotowaniem artylerji. Pułkom piechoty № 23 i K. i C. należy się słuszenie uznanie za współudział w zwycięstwie dzisiejszego dnia. Wiele samochodów opancerzonych, które próbowały nas atakować, zostały zniszczone. Po południu siły nieprzyjacielskie były już tak osłabione, że prześladowane ogniem karabinów maszynowych naszych lotników — prześladowców, musiały się ratować ucieczką. Przygotowane do prześladowania masy kawalerji zostały przez naszą artylerję rozproszone. Wróg poniósł wyjątkowo ciężkie straty, nasze straty są umiarkowane.

O 8-ej wieczorem zaatakował nas powtórnie wróg na południo-zachodzie od Zborowa, lecz z tym samym skutkiem, co i poprzednio.

Po południu rosjanie wielokrotnie atakowali pod Batkowem i Zwyżynem austro-węgierski front, lecz bezskutecznie. W wytrwałej obronie i w zapamiętałych walkach zbliża, Gojörski pułk piechoty cesarza i króla Karola n-r 19 i Szombatelski pułk n-r 83 zupełnie odrzuciły wroga. Austro-węgierska i niemiecka artylerja również i na tym froncie bez zarzutu współpracowały i wspólnie z piechotą zadaly wrogowi ciężkie straty.

TEATR WŁOSKI.

Prócz wzmożonej akcji patrolów w odcinku Forno nie do zakomunikowania.

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Zadnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Telegramy urzędowe

Sprawozdanie wieczorne.

Berlin 7 lipca, urzędowo. Na zachodzie nie szczególnego. Na froncie bojowym wschodniej Galicji został wróg z powodu ciężkich strat zmuszony do przerwy. Pod Stanisławowem odparliśmy nieznaczne ataki rosjan.

Berlin, 8 lipca, urzędowo. Na Chemin des Dames i na południo-wschodzie od Parguy-Falain rozszerzyliśmy znacznie nasz teren i wzięliśmy przeszło 700 jeńców. Na wschodzie zaatakowali nas dzisiaj rosjanie i zdobyli teren.

Zatopienie francuskiej łodzi podwodnej „Ariadne“.

Paryż 7 lipca. (Agencja Havasa). 19 czerwca storpedowała na morzu Śródziemnym niemiecka łódź podwodna naszą łódź „Ariadne“. Oficerowie i część załogi zginęło. 9 osób załogi uratowano.

Ważne narady w Wiedniu.

Wiedeń, 6 lipca. Późno, wieczorem zaważwał do siebie prezes ministrów oddzielnie kierowników partyjnych. Utrzymują, że rozchodzi się o ułożenie programu dla pozostałych obrad; wzięwszy zaś pod uwagę wyjątkową formę tych narad, przypuszczają należy, że rozchodzi się o coś ważniejszego. W kuluarach parlamentu utrzymują, że narady te mają związek z ostatecznym utworzeniem gabinetu. Inni znowu twierdzą, że tam debatują nad projektem utworzenia Rady Stanu, która ma się utworzyć z deputowanych i ludzi wiedzy i która ma się zajmować rozwiązaniem kwestji narodowościowej.

Zatopiono 52600 ton.

Berlin 6 lipca, urzędowo. Na oceanie Atlantycznym i na morzu Północnym zatopiliśmy 18 statków i 6 żaglowców i 3 łodzie rybackie o ogólnej pojemności 52600 ton. Zatopione zostały między innymi angielskie uzbrojone statki „Isle of Jura“ 3809 ton z ładunkiem (2000 ton) amunicji i 3197 ton koksu z Maddlsborough do Davony, „Hunstrick“ 8151 ton z ładunkiem (10000 ton) spizu z Plymouth do Gibraltaru, „Serats“ 1932 ton z ładunkiem węgla z Glasgow do Marsylii, „Valdier“ 4637 ton z ładunkiem (6000 ton) amunicji z New Orleans do Liverpoolu, portugalski statek „Espante“ z ładunkiem jęczmienia, kukurydzy i i z ogromną ilością kamieni z Caablanki do Lizbony; rosyjskie masztowce „Vera“ wiozł 172 tony ziemi i „Fowy“ do Cardiff, „Gaita“ z 600 ton soli do Islandji, 2 statki w kierunku w kierunku wschodnim, eskortowane, duży ciężko naładowany również eskortowany i uzbrojony statek z ładunkiem węgla z Ameryki na wschód. Jeden neutralny statek, który był na służbie rządu francuskiego i wiozł broń i amunicję z Marsylii do Dakar. Pozostałe statki wiozły, o ile się dało sprawdzić, węgiel i spiz.

Już dzisiaj można z pewnością twierdzić, że wynik akcji łodzi podwodnych za czerwiec będzie znacznie wyższy niż za maj.

Szef sztabu marynarki

Z Rosji.

Amsterdam 6 lipca. Korrespondent „Allgemeene Handelsblaad“ donosi ze Sztokholmu, że wpływ bolszewików w Petersburgu wzrasta i przez to położenie Kierskiej krytyczniej się staje.

Na Ukrainie i we Finlandji ruch separatystyczny zatacza coraz szersze kręgi i wyczekują tylko sposobności, aby się od Rosji oderwać.

Bern 6 lipca. „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga. Poseł angielski wręczył ministrowi spraw wewnętrznych list, w którym cały szereg dyrektorów dużych fabryk, do których Anglicy wkładali znaczne kapitały, przedstawiają niemożliwy stan rosyjskiego przemysłu, powstały z powodu częstego porzucania przez robotników pracy. Domagają się oni jaknajrychlejszego wprowadzenia systemu kontrolowego, aby uniknąć nieporozumień i uregulować wytwórczość.

Organ radykalnych socjalistów Lenina, „Prawda“, przytacza wyjątkowo ciekawy materiał o rozwoju ofensywy dzisiejszej.

27-go czerwca odbyła się w sztabie głównym narada, w której oprócz głównodowodzącego, Brusilowa, brali udział generałowie, komitet oficerski i komitet żołnierski, jak również Tereszenko, se-

nator amerykański, Ruf, angielski poseł, Buchanan, i angielski generał, Scott. Z debatów toczonych na naradzie, okazuje się, że ofensywa podjęta została pod silnym naciskiem Wilsona, który jako termin najpóźniejszy rozpoczęcie ofensywy oznaczył 1-go lipca, a jeżeli do tego czasu ona się nie rozpocznie, groził przerwaniem toczących się obecnie z Rosją układów handlowo-finansowych.

W naradach omawiano szczegółowo plan rozpoczęcia ofensywy, Senator Ruf oświadczył, że z upoważnienia Wilsona składa na ręce ministra wojny Kierenskiego dla rosyjskich inwalidów 5 milionów dolarów.

Apostoł pokoju Wilson, jak widać, na nowo Rosję wciągnął w nieszczęście. Rosja jest zmuszona, jeżeli nie chce finansowo zginąć! Jakby na urąnowisko ofiaruje Wilson biednym inwalidom skromną sumę; inwalidom, którzy na rozkaz Wilsona dają się kaleczyć. To jest obraz, którego najbujniejsza imaginacja sobie przedstawić nie może.

Komunikat rosyjski.

4 lipca.

Front zachodni. W kierunku na Kowel walki artyleryjskie. Pod Złoczowem zdobyły nasze oddziały wywiadowcze w okolicy wsi Godów 11 niemieckich karabinów maszynowych. Odpędziliśmy automobil niemiecki, który próbował zaatakować nas pod Wyszkiem. Na południo-wschodzie od Brzeżan walki artylerji ze zmienną siłą. Dzisiaj nie prowadziliśmy ofensywy. Odparliśmy za pomocą ognia pod Meczniczem kontrataki nieprzyjacielskie. W ciągu walk za 1 lipca podług dotychczasowych obliczeń wzięliśmy 300 oficerów i 18000 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 29 armat i 33 karabiny maszynowe.

Z Kaukazu. Po walce zdobyły nasze wojska miasto Pendiwin. 30 czerwca wpadł na Czarnym morzu jeden z naszych starych torpedowców na minę, które wróg rozrzucił.

Komunikat angielski.

6 lipca.

Saloniki. Po silnym przygotowaniu artylerji udało się wrogowi za pomocą ataku odzyskać na wyżynie na zachodzie od Doldzeli rowy, lecz za pomocą kontrataku odrzuciliśmy wroga z powrotem. Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe Drama, Porka i Augista i park lotniczy w Dramie. Ogółem rzuciliśmy 16-o kilogramów materiału wybuchowego i wyrządziliśmy duże szkody. Straciliśmy aeroplan nieprzyjacielski.

Wrażenia ofensywy w Petersburgu.

„Daily Chronicle“ donosi o wrażeniach, wywołanych w Petersburgu przez ofensywę rosyjską.

Atmosfera w stolicy w jednej chwili zmieniła się. Po starannie przygotowanych demonstracjach niedzielnych stronników Lenina, w poniedziałek nastąpiły wybuchy radości z powodu ataku w Galicji. Ulice zapełniły się rozradowanymi tłumami ludzi.

Na popołudnie rząd wyznaczył zebranie ludowe w soborze Kazańskim, gdzie wypowiedział mowę przywódca socjalistów Plechanow, żądając wspierania armji. Po jego mowie otworzyły się bramy katedry i weszli kapłani, obleczeni w świąteczne ornaty, aby udzielić ludowi błogosławieństwa i modlić się za pomyślność wojny. Tłum, który dopiero co śpiewał pieśni rewolucyjne, padł na kolana i zanucił hymny religijne.

Przez całe popołudnie do późna w noc masy przeciągały przed gmachami poselstw koalicyjnych. Z balkonu ambasady angielskiej wygłosili mowy Buchanan i Henderson.

Korespondent kończy w ten sposób: Wszystko zależy teraz od dalszego przebiegu wydarzeń na froncie. Ocy wszystkich ze skupieniem skierowane są na Galicję.

Rozkaz Kierenskiego.

Komunikat biura Wolfa: „Znowu leży przed nami wielce znamienity dokument, dowodzący, jakich środków używa koalicja, aby skłonić swego rosyjskiego sprzymierzeńca do ofensywy, teraz właśnie rozpoczętej. Minister wojny Kierskiej wydał rozkaz dzienny do armji w którym z całą świadomością puszcza się w obieg bajkę, jakoby państwa centralne siły się skłoniły Rosję do popelnienia przez nią zdrady względem swych sprzymierzeńców. Każdy kto czytał urzędowe enuncjacje rządu niemieckiego, wie dobrze, że propozycje podobne nigdy nie były uczynione ze strony niemieckiej, że jednakże z drugiej strony państwa centralne wciąż starały się wybić z głowy Rosjanom to nieuzasadnione podejrzenie, jakoby państwa centralne chciały Rosję po to odłączyć od tej sprzymierzeńców, aby ją następnie tym łatwiej doprowadzić do zniszczenia i obrabować. Lęk przed pokojem, trawiący rządy państw koalicji, skłonił je do przedsięwzięcia wszelkich środków, aby tylko zdusić w zarędku wszelkie próby rewolucji rosyjskiej, zmierzające do przywrócenia pokoju powszechnego. Że minister Kierskiej, ku krzywdzie naszego narodu, dał z siebie zrobić narzędzie koalicji i zgadza się popierać jej grę, jest to w każdym razie wysoce charakterystyczne dla stosunków, obecnie panujących w Petersburgu“.

Tekst powyższego rozkazu dziennego brzmi jak następuje:

„Rozerwawszy na sobie łańcuchy niewoli, Rosja zdecydowała się za wszelką cenę bronić obecne swych praw, swego honoru, swej wolności. Ufna w hasła braterstwa ludów demokracja rosyjska zwróciła się do wszystkich krajów, prowadzących obecnie wojnę, z gorącym apelem, aby wojnę zakończyć i zawrzeć zaszczytny pokój, któryby mógł wszystkich zaspokoić. Wróg nasz wszelako w odpowiedzi na nasz apel zaproponował nam, abyśmy zdradzili naszych sprzymierzeńców. Austria i Niemcy zaproponowały Rosji zawarcie pokoju odrębnego. Chciały one uspić naszą czujność przy pomocy udanego bratania się, a równocześnie wszystkie swe siły zbrojne rzuciły na zachód przeciwko naszym sprzymierzeńcom w nadziei, że uda się im odnieść tam zwycięstwo, a następnie na nas uderzyć. Dzisiaj, gdy wróg już widzi, że Rosja nie pozwoli się oszukać, grozi on nam, że znowu armie swe przerzuci przeciwko nam. Żołnierze! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Katastrofa zagraża wolności i rewolucji.

Czas najwyższy, aby armia spełniła swój obowiązek. Wasz wódz naczelny jest zdania, że każdy dzień zwłoki czyni naszego wroga silniejszym i że tylko decydującym ciosem możemy zniweczyć jego plany. Dla tego to w pełnej świadomości odpowiedzialności przed ojczyzną a w imieniu wolnego narodu oraz w imieniu rządu tymczasowego wzywam armie, aby przeszły do ofensywy. Nie pozwolimy, aby wróg nasz tak rychło tryumfował. Wszystkie narody wiedzieć powinny, że nie wskutek słabości mówimy o pokoju i że wolność powiększyła naszą moc militarną.

Oficerowie i żołnierze! Wiedziecie, że cała Rosja wam błogosławi na wasze czyny bohaterskie w imieniu wolności, w imieniu przyszłości ojczyzny oraz w imieniu zaszczytnego a trwałego pokoju. Rozkazuję wam: naprzód!

Żołnierz rosyjski jest posłuszny, czyni uwagę Biuro Wolfa, jak tego dowodzą wydarzenia na wschodnim terenie walk. Zachodzi tylko pytanie, jak długo jeszcze Rosja pozwoli się wyzyskiwać gwałtem interesom pojedynczych swych przywódców oraz dla korzyści obcych rządów. (W. A. T.).

Pułki 1-go lipca.

W odpowiedzi na depesze Kierenskiego o rozpoczęciu ofensywy rosyjskiej, prezes ministrów ks. Lwow w gorących słowach winał mu w imieniu całej Rosji i rządu tymczasowego. Dodał dalej: Armia może być pewna, że cały kraj wraz z nią podejmie wszelkie usiłowania, zmierzające do podporządkowania jej i rozwiązania wielkiego zadania rewolucji. Końcowe słowa depeszy brzmiały: W imieniu oswobodzonych narodów przyrzekam tym pułkom, które rozpoczęły ofensywę, czerwony sztandar i miano „pułków 1-go lipca“.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(KOMUNIKAT.)

Na 22-im z rzędu plenarnym posiedzeniu Tym. Rady Stanu, odbytym we wtorek, dn. 3 b. m., pod przewodnictwem Vice-Marszałka, J. M. Pomorskiego, a trwającym pięć godzin bez przerwy, zapadły uchwały i złożone zostały deklaracje pierwszorzędne znaczenia dla postępu prac nad budowaniem Państwa Polskiego.

Uchwalono mianowicie, wypracowany przez specjalną Komisję projekt organizacji Naczelnych Władz państwowych polskich, przyjęto do wiadomości oświadczenie pp. Komisarzy rządów okupacyjnych, co do przekazywania poszczególnych działów zarządu państwowego władzom polskim i wreszcie załatwiono pozytywnie kwestję, które tamowały dotychczas formowanie wojska polskiego. Treść tych uchwał i oświadczeń podamy niebawem.

Na tymże posiedzeniu wydelegowano członka Tymocz. Rady Stanu, p. L. Grendyszyńskiego, do sprawowania zastępczo funkcji sekretarza Tym. Rady Stanu.

Z DNIA NA DZIEŃ

Z najnowszej polityki.

— Republika! Republika!
Krzyczy głośno Rosja cała,
Lecz jej chińska polityka
Szczutka prosto w noszek dała!

Dzisiaj najstarsze wśród państw ziemi, co ma krocie lat istnienia, gardzi formy najnowszy; republikę na tron zmienia. I powiada:

— Rosja słabnie, więc się dla nas świat otwiera,
„Smok“ na łapy staje zgrabnie, dla Chin nowa świta era!

Przykład każdy wnet zaraża, zwłaszcza w sferze polityki: słabi pragną więc cesarza, silni znowu republiki,

Lecz są tacy, co przykłady
Za nic, choć najlepsze mają,
Na nich nie ma żadnej rady,
Szczutki w nos więc wciąż dostają.

Kamo.

KALENDARZYK.

Lipiec.

10. Wtorek 7 braci męczenników.
Im. św. Radziwoja.
11. Środa Pelagii P. i M.
Im. św. Olhy.

Kronika Płocka.

Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze w Płocku zawiadamia, że pierwsze Zebranie Ogólne odbędzie się w Towarzystwie Rolniczym w dn. 15 lipca r. b., to jest w Niedzielę o godz. 4-ej po południu, na które uprzejmie zaprasza PP. Członków i osoby zainteresowane

Komitet Organizacyjny.
Zapisy na Członków będą przyjmowane w Towarzystwie Rolniczym i w Zakładzie Ogrodniczym p. H. Lilientala, gdzie można otrzymać ustawę.

Recital p. Szrajberówny, urządzony dn. 7 b. m. zgromadził na Białej Sali gimnazjum 1-go żeńskiego melomanów miejscowych i wogóle publiczność, interesującą się sztuką poważniejszą.

Znana już w Europie artystka — skrzypaczka, która koncertowała z powodzeniem w Berlinie, oczarowała słuchaczy swym czystym, pełnym tonem, odznaczającym się, jak na kobietę dużą siłą i niezwykłą ekspresją. Podziwiano nadto niezwykłą technikę.

Recital podzielony został na dwie części: pierwszą, poświęconą muzyce dawniejszych mistrzów, jak sonata Tartini'ego, Romans Bethovena, Largo-Bacha, oraz drugą, poświęconą muzyce więcej współczesnej, gdzie wirtuozka miała sposobność wykazać w całej pełni dodane cechy swej olśniewającej techniki. Kilka numerów wirtuozka wykonała wraz ze znanym skrzypkiem miejscowym p. Kowalskim, budząc powszechny zapal. Akompanjował p. Baum.

Z Magistratu. Następujące osoby zechcą się zgłosić do Magistratu (biuro główne) w celu otrzymania wiadomości od krewnych z Rosji.

Leokadia Wiolewska (Wiśniewska) przybyła do Płocka z Warszawy — Praga.

Berek Rothfeld z Warszawy Mylna № 9.

Z teatru. W sobotę i niedzielę zespół artystów miniaturowych teatrów warszawskich „Czarnego Kota“ „Mirage“ oraz „Opery“ przekonał publiczność płocką, iż dobry repertuar, acz tylko wesoły i lekki, i taka staranność wykonania mogą w Płocku utrzymać trupę teatralną nawet podczas lata, to jest w tak zwanym u nas „Sezonie martwym.“

Już po pierwszej części programu, w której występowały panie: Sarnecka, Szymańska i Bolska oraz panowie Olewiński, Kitzman, Janota i doskonali muzyk p. Górewicz umilkły szepty, jakie przed przedstawieniem powątpiewały o autentyczności firm pod jakimi artyści się ogłosili. Każdy z naszych teatromanów przypomniał sobie, że to tego to owego wykonawcę widzimy właśnie albo w „Czarnym Kocie“, albo w „Mirage“u lub w „Operze“.

Oczywiście wątpliwościom publiczności dziwić się nie można, jeżeli zważymy, iż tak często ją nudzono, zwłaszcza w ostatnich czasach.

Z wykonawców na pierwszym planie, obok dyr. Kitzmana, który czarował znakomitym wykonaniem trudnego węgierskiego tańca „Czardasza“, nieco tylko traktowanego „po kozacku“, postawił należy prima-balerinę zespołu, młodą lecz wielce oryginalną bajaderkę p. Grabowską, która umie połączyć subtelne „pas“ dawnego typu ze szkołą rzeczowicie „moderne“. Ogólnie podobały się „romanse“, śpiewane przez p. Janotę, którego Płock zna i umie ocenić, zwłaszcza gdy p. J., jak obecnie jest „przy głosie“. Pani Bolska była o wiele lepsza w drugiej części programu niż w pierwszej, gdzie w kupletach zginęły pewne braki „Szkoły głosowej“. „Mazur“ p. Szymańskiej i Jałmużyńskiego oklaskiwano entuzjastycznie. Pani Sarnecka bez zarzutu, jako konferencjerka — deklamowała nieco za patetycznie śliczną baśń Rydla. Wybuchy śmiechu budził wesołymi kupletami p. Olewiński, który niepotrzebnie tylko w ubiorze andrusa śpiewał kuplet „Jak gdzie tańczą“. Na bezsporne wyróżnienie zasługuje gra fortepianowa p. Górewicza, który potrafił wykazać doskonałą technikę, chociaż pianino teatru miejskiego w Płocku wiele pozostawia do życzenia.

Jak się dowiadujemy, zespół p. Kitzmana po zostanie w Płocku jeszcze tylko do piątku b. t. odmieniając całkowicie w niedzielę i środę swój program.

Najnowszy Nr. „Mazura“ odznacza się doбором treści i rycin. Stopniowo „Mazur“ zaczyna się stawać naszą ilustracją płocką. Wiele tutejszych instytucji publicznych pokwapilo się już z zaprenumerowaniem „Mazura“, którego pierwszy Nr. ilustrowany z dnia 1 lipca jest na wyczerpaniu.

Cena „Mazura“ w prenumeracie kwartalnej wynosi 1 mk. 50 fen.; pojedynczy Nr. kosztuje 15 fen.

Ofiary.

Zamiast biletu na Koncert - raut w dniu 10 lipca r. b. do rozporządzenia Rady Opiekuńczej Miasta Płocka na potrzeby biednych dzieci składają 20 mk. Ligowscy.

Na Sale Pracy: Helena Dobrowolska mk. 2 fen. 50.

Z kraju i ze świata.

Z Warszawy.

Przysięga legionistów. Rota przysięgi, którą ustalono dla legionów polskich, brzmi, jak następuje: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu, i memu przyszłemu królowi na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojsku Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych; że będę przełożonych moich i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Składanie przysięgi przez legiony polskie, stojące garnizonem w Warszawie, ma się odbyć uroczystość w poniedziałek, d. 9-go b. m. Oddziały legionów polskich, stacjonujące na prowincji, składać będą przysięgę w środę, d. 11-go b. m.

Ziemiańscy Poznanejscy a z Królestwa. Bawiący niedawno w Warszawie przedstawiciele Komitetu Poznańskiego pp. Ludwik hr. Mycielski i Kazimierz Brownford, którzy w charakterze członków Komisji rewizyjnej R. G. O. dokonywali rewizji rachunkowości tej instytucji, akcentowali słabą ofiarności Kongresówki w porównaniu z dzielnicą poznańską.

W sprawie tej wyjaśniono, iż R. G. O. nie jest faktycznie jedyną instytucją dobroczynną w kraju, gdyż po za nią istnieje cały szereg innych tego rodzaju towarzystw i instytucji, które od początku istnienia Komitetu Poznańskiego z funduszy jego nigdy nie korzystały, przynajmniej bezpośrednio w tym zakresie, co R. G. O., polegając wyłącznie na funduszach własnych, zdobytych drogą ofiarności miejscowego społeczeństwa.

Żegluga na Wiśle.

Z powodu zbyt niskiego stanu wody jest bardzo utrudniona; w górze rzeki o ruchu spławnym nie może być mowy, w dole zaś Wisły od Warszawy do granicy Prus statki transportowe (berlinki) mogą zabierać zaledwie 60 do 70 ton ładunku, zamiast 200 do 300 ton. Pod Toruniem koryto Wisły ma zaledwie 1,3 metra głębokości. Lecz nie tylko wskutek niepomyślnego stanu wody w Wiśle, ruch spławny jest ograniczony. Przewóz cukru z kampanji zeszłorocznej obecnie ustał zupełnie; przewóz zboża z każdym dniem maleje. W górę rzeki przewożą jeszcze węgle i niektóre ładunki towarowe, w dół zaś — niewielkie ilości drzewa i trzciny.

Szkoły w gminie Skępe.

Do czasu wybuchu wojny w gminie Skępe pow. lipnowskiego istniały 4 szkoły początkowe w czasie wojny staraniem tamtejszego zarządu gminy otworzono 2 nowe szkoły początkowe.

Na spalony Rzgów.

J. E. biskup kujawsko-kaliski, ks. Stanisław Zdzitowiecki, ogłosił odezwę, nawołującą wiernych do wspierania mieszkańców Rzgowa, dotkniętych klęską pożaru.

Z Gąbina.

W Gąbinie, w gub. warszawskiej, piorun zabił kobietę, piekącą chleb w domu Jakóba Klingera. Piorun kontuzjował i ogłuszył Klingerową, oraz dziecko.

Z Żychlina.

Z niewyjaśnionych powodów wszczął się tu pożar w zakrystji, który zniszczył dużo wartościowych przedmiotów. Straty są poważne.

Piorun zabił tu 38-letniego mieszkańca Żychlina p. Mateiwickiego.

Skon zakonnika-powstańca.

Zmarł Ojciec Mieczysław Lebisz, Bernardyn, z klasztoru warszawskiego, w wieku lat 79. Św. cenia djakońskie otrzymał od Biskupa O. Benjamina (Szymańskiego).

Brał udział w powstaniu, jako dowódca oddziału w 63 r. W czasie bitwy kozak uciął mu prawą rękę — towarzysze uprowadzili rannego dowódcę do Prus, — tam przebył lat kilkanaście. Wreszcie uzyskawszy pozwolenie władz, wrócił do kraju. Dzięki staraniom Arcybiskupa Popiela znalazł schronienie w przytułku św. Władysława, przy ulicy Belwederskiej i tu zmarł szanowany, czczony i ukończony przez wszystkich swoich współtowarzyszy. Cechowała go wielka pracowitość: jedną lewą ręką wyrabiał paski do alb.

Pogrzeb odbył się dnia 3 lipca z kaplicy, przy przytułku św. Władysława.

OGŁOSZENIE.

Płocka Koszykarnia Miejska posiada na składzie **Tyczki do grochu, fasoli itp.** i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A zapisano następujące firmy:

- | | |
|--|---|
| Nr. 107 Salomon Epstein — Płock, właściciel Salomon Epstein, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 137 Majer Wajcman — Płock, właściciel Majer Wajcman, handlarz — Płock. |
| Nr. 108 Uryn Jakóbowicz — Płock, właściciel Uryn Jakóbowicz, handlujący mięsem — Płock. | Nr. 138 Moses Marlenstrass — Płock, właściciel Moses Marlenstrass kupiec — Płock. |
| Nr. 109 Szmul Segal — Płock, właściciel Szmul Segal, kupiec — Płock. | Nr. 139 Franciszek Sulkowski — Płock, właściciel Franciszek Sulkowski, handlarz — Płock. |
| Nr. 110 Dydja Furgacz — Płock, właściciel Dydja Furgacz, handlujący mięsem — Płock. | Nr. 140 Chaskiel Sarna — Płock, właściciel Chaskiel Sarna, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 111 Moses Schklarek — Płock, właściciel Moses Schklarek, handlujący mięsem — Płock. | Nr. 141 Lejb Szimański — Płock, właściciel Lejb Szimański, handlujący mięsem — Płock. |
| Nr. 112 Izak Majer Cohn — Płock, właściciel Izak Majer Cohn, kupiec — Płock. | Nr. 142 Konstanty Lipiński — Płock, właściciel Konstanty Lipiński, oberżysta — Płock. |
| Nr. 113 Józefa Adamkowska — Płock, właścicielka Józefa Adamkowska, oberżystka — Płock. | Nr. 143 Abraham Jakóbowicz — Płock, właściciel Abraham Jakóbowicz, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 114 Julja Kłobuszewska — Płock, właścicielka Julja Kłobuszewska, oberżystka — Płock. | Nr. 144 „Nadzieja“, Bolesława Stańczak — Płock, właścicielka Bolesława Stańczak, handlująca towarami kolonialnymi — Płock. |
| Nr. 115 Szmul Farba — Płock, właściciel Szmul Farba, kupiec — Płock. | Nr. 145 Meljech Kwaśny — Płock, właściciel Meljech Kwaśny, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 116 Aron Juda König — Płock, właściciel Aron Juda König, kupiec — Płock. | Nr. 146 Ber Taub — Płock, właściciel Ber Taub handlujący obuwem — Płock. |
| Nr. 117 Mordka Kowalski — Płock, właściciel Mordka Kowalski, kupiec — Płock. | Nr. 147 Ruchel Litmann — Płock, właścicielka Rachel Litman, handlująca towarami bławatnymi — Płock. |
| Nr. 118 Jakób Schönwitz — Płock, właściciel Jakób Schönwitz, bankier — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 148 Marja Karpińska — Płock, właścicielka Marja Karpińska, handlująca towarami kolonialnymi — Płock. |
| Nr. 119 Sender Chmiel — Płock, właściciel Sender Chmiel, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 149 Jakób Korzeń — Płock, właściciel Jakób Korzeń, zegarmistrz i jubiler — Płock. |
| Nr. 120 Moritz Sachs — Płock, właściciel Moritz Sachs, kupiec — Płock. | Nr. 150 Izaak Majer Taub — Płock, właściciel, Izaak Majer Taub kupiec — Płock. |
| Nr. 121 Zelig Luszyński — Płock, właściciel Zelig Luszyński, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 151 Froim Goldszyld — Płock, właściciel Froim Goldszyld handlujący zegarami — Płock. |
| Nr. 122 Natan Grauhard — Płock, właściciel Natan Grauhard, kupiec — Płock. | Nr. 152 Stefan Betley — Płock, właściciel Stefan Betley aptekarz — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 123 Samuel Ejchel — Płock, właściciel Samuel Ejchel, kupiec — Płock. | Nr. 153 Chaim Finkelsztejn — Płock, właściciel Chaim Finkelsztejn handlujący obuwem — Płock. |
| Nr. 124 Tobiasz Bernstein — Płock, właściciel Tobiasz Bernstein, kupiec — Płock. | Nr. 154 Szaja Czerkas — Płock, właściciel Szaja Czerkas kupiec — Płock. |
| Nr. 125 Salomon Liebsohn — Płock, właściciel Salomon Liebsohn, handlujący żelazem — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 155 Jakób Szulem Altman — Płock, właściciel Jakób Szulem Altman kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 126 Jakób Kowal — Płock, właściciel Jakób Kowal, handlarz — Płock. | Nr. 156 Szmul Żelazniak — Płock, właściciel Szmul Żelazniak handlujący mięsem — Płock. |
| Nr. 127 Abram Dzięgiński — Płock, właściciel Abram Dzięgiński, kupiec — Płock. | Nr. 157 Józef Wiśniewski — Płock, właściciel Józef Wiśniewski, handlujący obuwem — Płock. |
| Nr. 128 Abram Dawid Taubenfligel — Płock, właściciel Abram Dawid Taubenfligel, kupiec — Płock. | Nr. 158 Jakób Grünberg — Płock, właściciel Jakób Grünberg kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 129 M. S. Sochaczewer — Płock, właściciel Michał Szapsa Sochaczewer, kupiec — Płock. | Nr. 159 Adolf Szulc — Płock, właściciel Adolf Szulc, piekarz — Płock. |
| Nr. 130 Izaak Majer Silberberg — Płock, właściciel Izaak Majer Silberberg handlujący obuwem — Płock. | Nr. 160 Kalman Rozenfeld — Płock, właściciel Kalman Rozenfeld rzeźnik — Płock. |
| Nr. 131 Izrael Głowiński — Płock, właściciel Izrael Głowiński, handlujący artykułami spożywczymi — Płock. | Nr. 161 Abram Fliderblum — Płock, właściciel Abram Fliderblum kupiec i piekarz — Płock. |
| Nr. 132 Moses Kowal — Płock, właściciel Moses Kowal, kupiec — Płock. | Nr. 162 Jakób Zilberstejn — Płock, właściciel Jakób Zilberstejn kupiec — Płock. |
| Nr. 133 Abraham Gaizler — Płock, właściciel Abraham Gaizler, kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. | Nr. 163 Chaskiel Nachmanowicz — Płock, właściciel Chaskiel Nachmanowicz kupiec — Płock. Z małżonką wspólność majątku dorobkowego umówiona. |
| Nr. 134 Froim Dawid Elberg — Płock, właściciel Froim Dawid Elberg, kupiec — Płock. | Nr. 164 Szymon Rozenblum — Płock, właściciel Szymon Rozenblum, handlujący obuwem. — Płock. |
| Nr. 135 Hersz Szechtman — Płock, właściciel Hersz Szechtman, kupiec — Płock. | |
| Nr. 136 Samuel Szpiro — Płock, właściciel Samuel Szpiro, handlujący papierem — Płock. | |

Płock, dnia 1 Lipca 1917 roku.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.

TEATR MIEJSKI
w poniedziałek i wtorek
9 i 10 Lipca r. b.

Dziś Premjera

Zmiana programu, z udziałem całego Towarzystwa

N. Bolska, Z. Grabowska,
E. Szymańska, H. Sarnecka,
W. Janota, J. Jałmużyński,
M. Górewicz, M. Olesławski
i P. Kitzman.

!!! Bilety nabywać można tylko w kasie teatralnej !!!

KANCELARJA

II-go Gimnazjum Żeńskiego

przyjmuje podania i udziela wszelkich informacji
we Wtorki i Piątki

od godziny 12-ej do godziny 1-ej w południe.

Przełożona Gimnazjum

Julja Kisielewska.

Stowarzyszenie Rolnicze Płockie

poleca na nadchodzący sezon

Kosiarki, Żniwiarki, Grabie

Przyjmuje takowe do reparacji.

Prosi o wcześniejsze zamawianie.

— sprowadza —

Sączki drenarskie

na zamówienia i uprasza o wczesne
zgłaszanie takowych.

Stowarzyszenie Współdzielcze

Polski Sklep Żelazny

w Płocku, ul. Tumska № 16

poleca:

Okucia do okien i drzwi

Naczynia kuchenne, Towary żelazne

Artykuły gospodarczo-rolnicze.

Wielki wybór naczyń emaljowanych

Potrzebny jest
**człowiek sumienny
za numerowego**
do hotelu

Wiadomość ulica Więzienna
— 32 Hotel Płocki. —

Poszukuję na dłuższy czas
wygodnie umeblowanego dużego

pokoju

z usługą dla pojedynczej osoby.
Możliwie z balkonem na ogród,
okolica Plac Florjański. Dobrze
zapłacić. Wiadomości proszę skła-
— dać do Kurjera Płockiego —
pod J. G.